

DARIUSZ GAWIN*Polska, wieczny romans. O związkach literatury i polityki w XX wieku*, Wyd. II
Polski Instytut Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2007, ss. 268**ARKADIUSZ MELLER**

Instytut Politologii UMK

Romans literatury i polityki

Tematyka związków literatury z ideami politycznymi zdaje się być obszarem jak dotąd niezbyt dobrze rozpoznanym. Wszak należy zauważyć, że pojawiły się znaczące prace w różnym zakresie podejmujące wspomniane zagadnienie. Są to bądź monografie pisarzy, które dokonują rekonstrukcji ich postaw lub światopoglądów politycznych¹, bądź prace problemowe². W ten drugi nurt wpisuje się książka Dariusz Gawina – historyka idei, zastępcy dyrektora Muzeum Powstawania Warszawskiego, który swoje teksty zamieszczał, m.in. w: „Życiu”, „Res Publice Nowej”, „Znaku”, „Teologii Politycznej”, „Przeglądzie Politycznym”.

Na całość recenzowanej książki złożyły się szkice na temat czterech polskich pisarzy (Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, któremu autor poświęca dwa obszernie rozdziały, Władysława St. Reymonta, Stefana Żerom-

¹ Zob.: J. Goćkowski, „Lewa wolna”, czyli „Nie trzeba głośno mówić”: światopogląd kontrrewolucjonisty, Pułtusk 2008.; G. Eberhardt, *Pisarz dla dorosłych. Opowieść o Józefie Mackiewicz*, Wrocław 2008; *Pro memoriał: Jan Kasprówic: w osiemdziesiąt rocznicę śmierci*, red. G. Igliński, M. Sosnowski, Warszawa 2006; E. Janicki, *Sztuka czy Naród? Monografia pisarska Andrzeja Trzebińskiego*, Kraków 2006; B. Mamoń, *Karol Ludwik Koniński*, Kraków 1970; D. Kalbarczyk, *U podstaw krytyki. O aksjologii literackiej Karola Ludwika Konińskiego*, Lublin 2001; D. H. Valsecchi, *Miedzy polityką a metapolityką. Samoobjawienie romantycznej twórczości Adama Mickiewicza (1817-1835)*, Kraków 2007; A. Citkowska-Kimla, *Państwo, religia, historia. Myśl polityczna Novalisa (Friedricha von Hardenberga)*, Kraków 2006; A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Warszawa 1977; *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, red. A. Walicki, R. Zimand, Kraków 1974.

² Zob.: M. Bartyzel, „Sztuka i Naród” w *Wielkim Teatrze Świata. Dramat i teatr w programie pisma i środowiska „Sztuka i Naród”*, Toruń 2005; M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997; M. Zadencka, *Obrazy suwerenności. O wyobrażani politycznej w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2007. J. Kolbuszewski, *Literatura wobec historii*, Wrocław 1997.

skiego), dwóch poetów (Antoniego Słonimskiego i Czesława Miłosza); oraz jeden rozdział poświęcony Romanowi Dmowskiemu. Jak zaznacza we wstępie autor, wybór tych, a nie innych bohaterów poszczególnych części pracy był motywowany zrozumieniem obecnej Polski, której ton nadaje inteligencja o orientacji liberalno-lewicowej, ukształtowana w większości przez literaturę. Dariusz Gawin podkreśla, że w czasie gdy dyskurs publiczny jest zdominowany przez przekaz medialny sprowadzający się do analizy wąskiego wycinka rzeczywistości, twórczość literacka oferuje szerokie spectrum, które dotyczy całości życia społecznego, a nie jego fragmentu, stąd też tak duża popularność i znaczenie twórczości pisarskiej w dziejach polskiej inteligencji. Jak wskazuje: „«Całość» – to właśnie słowo odsyła nas do tradycji polskiej inteligencji. Przez kilka pokoleń pisarze, poeci, intelektualiści wierzyli, że owa «całość» polskiego życia nie tylko istnieje, nie tylko jest faktem socjologicznym, ekonomicznym, politycznym i kulturowym, lecz byli również przekonani, iż można i należy ją sportretować, dać jej wyraz. Prus nie był socjologiem ani ekonomistą, a jednak w «Lalce» dał portret społeczeństwa – używając języka współczesnych nauk społecznych – okresu transformacji [...] Że robili to w powieściach czy esejach, a nie w komentarzach do surveyów socjologicznych? Ależ w tym tkwi ich siła! Bo wiedzieli, że owej «całości» społecznego życia nigdy nie można opisać przy użyciu instrumentarium rodem z akademickiej nauki. Do tego potrzeba czegoś innego, choćby szczypty poezji, sztuki [...] bo tylko w ten sposób można spróbować ująć ową tajemniczą nić, która wiąże ze sobą wszystkie fragmenty, segmenty i nisze społecznego życia w jedną – właśnie «całość»”³.

Autor omawianej pracy podsuwa interesujące interpretacje kanonicznych dzieł polskiej literatury. Tak sytuacja przedstawia się np. z *Lalką* Bolesława Prusa. Dariusz Gawin proponuje egzegezę tego dzieła odmienną od wersji szkolnej, która uważa *Lalkę* za „wierny dokument losów zaboru rosyjskiego po powstaniu styczniowym”⁴. Wydaje się, że o wiele ciekawszą jest sugestia, jakoby powieść Prusa stanowiła świadectwo dylematów, jakie towarzyszyły XIX-wiecznym pozytywistycznym liberałom głoszącym postulaty modernizacji społeczeństwa. Według Gawina, wspomniana wyżej generacja była świadkiem tego, jak głoszone przez nią postulaty przynosiły rezultaty odmienne od zamierzonych. Z drugiej strony, pozytywiści, do grona których zaliczał się sam autor *Lalki*, doświadczali zmian cywilizacyjnych, jakie „oprócz spodziewanych korzyści wyzwoliły również nowe, groźne siły”⁵. Do

³ D. Gawin, *Polska, wieczna romans. O związkach literatury i polityki w XX wieku*, Kraków 2005, s. 9.

⁴ Tamże, s. 14.

⁵ Tamże, s. 18.

negatywów, które zdają się przeczuwać niektórzy bohaterowie wspomnianej powieści, należał bez wątpienia materializm, wyrażający się w dążeniu niemalże wszystkich postaci występujących w *Lalce* do osiągnięcia jak największego zysku, bez względu na związane z tym koszty etyczne i społeczne. Tym samym, dawny ideał ewolucyjnego powiększania majątku zostaje zepchnięty przez żądę osiągnięcia natychmiastowych korzyści. Z rozwojem przemysłu następuje także wzrost anonimowych mas społecznych, które zaczynają wywierać coraz to większy wpływ na kształt rzeczywistości społecznej oraz kierować się w swoim postępowaniu nie solidaryzmem, który zakładał pozytywizm, lecz egoistycznymi, grupowymi interesami, które doprowadzają do antagonizowania wspólnoty. W ten sposób, tworzone jest podglebie pod rozwój zarówno szowinizmu narodowego, jak i nihilistycznego rewolucjonizmu w postaci ruchu socjalistycznego.

Równie interesująco, jak wspomniana wyżej interpretacja dzieła Bolesława Prusa, przedstawia się ta część recenzowanej pracy, która dotyczy Władysława St. Reymonta. Dariusz Gawin, w rozdziale poświęconym polskiemu laureatowi literackiej Nagrody Nobla z 1924 roku, przypomina mało znane antyutopijne, baśniowe opowiadanie *Bunt*, które ukazało się w ostatnich latach życia pisarza. Powyższe dzieło jest swoistego rodzaju studium powstawania, rozwoju i upadku rewolucji społecznej. Co znamienne, opowiadanie Reymonta ma charakter alegoryczny. Głównymi bohaterami są bowiem zwierzęta, które wszczynają tytułowy bunt skierowany zarówno przeciwko ludziom, jak i zwierzętom żyjącym na wolności. Ostatecznie, wiedzione aktem desperacji, chcą podporządkować się władzy człowieka, za którego mają goryla znajdującego się na drzewie. Łatwo zauważyć, że zastosowany przez Reymonta pomysł został użyty z większym powodzeniem kilkanaście lat później przez Georga Orwella w *Folwarku zwierzęcym*. Choć, jak podaje autor omawianej książki, nie ma dowodu na to, jakoby twórca *Roku 1984* znał dzieło polskiego prozaika (*Bunt* nie miał swojego przekładu na język angielski, choć był popularny i został przetłumaczony chociażby na język niemiecki). Jak zaznacza Dariusz Gawin, wspomniane opowiadanie stanowiło naturalną konsekwencję światopoglądu autora *Ziemi Obiecanej*, który był krytykiem wszelkich działań rewolucyjnych (dał temu wyraz m.in. w opowiadaniu *Zabiłem*, opowieści *Cmentarzysko*, czy szkicach reportażowych opisujących przebieg rewolucji z 1905 roku). Według autora *Blasku i goryczy wolności*, przyczynę nieobecności w szerszym odbiorze społecznym wspomnianego opowiadania stanowiło zarówno rugowanie w okresie PRL-u wszelkich dzieł literackich, które krytykowały komunizm (ten sam los spotkał także antyrewolucyjne dzieło Henryka Sienkiewicza *Wiry* oraz *Dzieci* Bolesława Prusa), jak i niezrozumienie przez autora *Chłopów* konieczności posługiwania się now-

szymi, bardziej przemawiającymi do czytelnika środkami wyrazu. Autor recenzowanej pracy usprawiedliwia jednak Reymonta tym, iż traktował on komunizm „jako paroksyzm niszczycielskich sił, jako dziejową apokalipsę, w której, jak w każdym chaotycznym żywiole, królował na razie pierwiastek bezładu. Przyszłość wydawała się niejasna i nieokreślona. Dla pokolenia lat trzydziestych nieoznaczoność, bezforemność rewolucji przeistoczyła się w nowe zupełnie doświadczenie – dojrzewających i nabierających sił totalitaryzmów”⁶.

Dariusz Gawin w swojej książce stara się także podjąć próby obrony dorobku Henryka Sienkiewicza, który w świadomości inteligencji o charakterze lewicowo-liberalnym, głównie za sprawą Stanisława Brzozowskiego i Witolda Gombrowicza uchodzi za pisarza anachronicznego, nie rozumiejącego „ducha epoki”, konserwującego wszelkie polskie wady narodowe. Według autora *Polski, wiecznego romansu*, powyższe stwierdzenia są niesprawiedliwe i niesłuszne. Na przykładzie *Quo vadis* udowadnia on, że za sztafą antycznego, chylącego się ku upadkowi Rzymu nie tylko kryją się wątki Polski pod zaborami, lecz nade wszystko znajduje się opis upadającego XIX-wiecznego racjonalistycznego świata. Jak zaznacza autor omawianej książki, Sienkiewicz poruszając temat stolicy ówczesnego świata, wpisywał się w nastrój swej epoki, która pomimo bałwochwalczego stosunku do racjonalizmu ujawniała niepokój związany z przeświadczeniem o zmierzchu pewnej epoki, podobny do tego z czasów panowania cesarza Nerona: „Wierzoneo wprawdzie w postępek, fetowano zdobycze cywilizacji jakich dotąd nie widziała ludzka historia, lecz gdzieś podskórnie nurtowało te społeczeństwa poczucie winy. Wyływało ono z niejasnego przeczucia, że porządek i postępek naznaczony jest jakąś skazą, że ceną za te zdobycze musi być grzech. Więcej nawet – ten dziewiętnastowieczny, ustabilizowany mieszczański świat z jego wąsatymi umundurowanymi urzędnikami, niedzielnymi koncertami pułkowych orkiestr w miejskich parkach [...] wręcz prowokował zepchniętą gdzieś w najgłębsze zakamarki duszy chęć zniszczenia”⁷. Polski noblista nie tylko dobrze odczuwał panujący „nastrój” epoki, lecz także – jak zaznacza Dariusz Gawin – posługiwał się popularną wówczas formą wyrazu, która w malarstwie przybrała kształt akademizmu, polegającego na stylizowaniu obrazów na czasy antyczne. Powyższe fakty oraz walory literackie spowodowały ogromną popularność *Quo vadis* i to nie tylko w Europie, ale także w Stanach Zjednoczonych. Tym samym, jak podkreśla Gawin, nie można uważać piarstwa autora *Potopu* za anachroniczne, lecz za wpisujące się w ówczesnie pa-

⁶ Tamże, s. 102.

⁷ Tamże, s. 72.

nującą konwencję: „tak bardzo dzisiaj irytująca nas i śmiesząca zarazem konwencja nie była w czasach Sienkiewicza dowodem prowincjonalizmu, lecz wręcz przeciwnie, stanowiła dowód uniwersalnego charakteru jego dzieła. Szkopuł polegał na tym, że konwencjonalna kultura masowa tamtej epoki mogła na wielką skalę akceptować swoje lęki i przeczucia związane z nadciągającą katastrofą tylko, jeśli były wyrażone w równie konwencjonalny sposób”⁸.

Pomimo wielu celnych spostrzeżeń, autor recenzowanej książki, wbrew chęci umiejscowienia się w opozycji wobec panujących, obiegowych interpretacji znaczących dzieł literackich czy też niekiedy – jak w przypadku Czesława Miłosza – całego dorobku, nie ustrzegł się powielania stereotypowych opinii. Dotyczy to części pracy poświęconej Romanowi Dmowskiemu. Przede wszystkim dziwi fakt, iż w pracy o literaturze znajduje się fragment poświęcony przywódcy polskiego ruchu narodowego, w którym nie ma nawet wzmianki o tym, że Roman Dmowski był autorem dwóch poczytnych powieści (*Dziedzictwo, W połowie drogi*), które ukazały się w 1931 roku pod pseudonimem Kazimierz Wybranowski. Autor zajął się za to analizą *Mysli nowoczesnego Polaka*, traktując je jako reprezentatywne dla całej drogi ideowej współtwórcy niepodległego państwa polskiego. W rozdziale poświęconym Dmowskiemu, poza jednym wyjątkiem, nie znajdujemy ani słowa o ewolucji politycznej, jaką przeszedł przywódca polskiego obozu narodowego. Mianowicie, z tekstu możemy się dowiedzieć, że okres, gdy powstały *Mysli...* to okres pozytywny, podczas gdy „późny” Dmowski z lat trzydziestych to już okres „błędów i wypaczeń”: „Był to jednocześnie czas, gdy ruch narodowy znajdował się w fazie wstępującej i nie zdradzał nadmiernych skłonności do radykalizmu ani do agresji, tak jak w latach trzydziestych, kiedy to skrajne odłamy ruchu narodowego solidnie zapracowały na czarną legendę endecji, która pokutuje do dzisiaj”⁹. Przyjęcie takiej perspektywy pozwala autorowi na pominięcie tego, co Bogumił Grott nazywa „zespoleniem katolicyzmu i idei narodowej w jedną ideową całość”, które nastąpiło najpóźniej w broszurze Romana Dmowskiego z 1927 roku *Kościół, naród i państwo*¹⁰. Dariusz Gawin nie zauważa, że sam przywódca ruchu narodowego po latach dystansował się od treści zawartych w *Mysłach nowoczesnego Polaka*, które – jak zresztą słusznie zauważa autor *Blasku i goryczy wolności* – są przesiąknięte duchem nowoczesności, w której to krytykuje on polski marazm, bierność, brak zapalczywości – związane według niego z tradycją szlachecką. Warto zauważyć, czego

⁸ Tamże, s. 75–76.

⁹ Tamże, s. 26.

¹⁰ Zob. R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Londyn 1964, s. 14

w swej pracy autor nie czyni, że podobne poglądy prezentował także Zygmunt Balicki¹¹ wspólnie z Janem Ludwikiem Popławskim i Romanem Dmowskim tworzącymi zrębny ideowy polskiego obozu narodowego. Przyczyny takiej postawy Dmowski tłumaczył w przedmowie do wydania czwartego *Myśli nowoczesnego Polaka*: „ta książka pisana przed trzydziestu laty, była ściśle związana z życiem i sposobem myślenia współczesnej Polski, była szukaniem odpowiedzi na męczące zagadnienia naszej rzeczywistości, takiej, jaką ona wówczas była. Od tego zaś czasu wiele się zmieniło, jakże inne jest położenie Polski i jak inaczej ta Polska myśli”¹². Autor podejmuje, w gruncie rzeczy jawne, bo nierozstrzygalne, rozważania czy Romana Dmowski doczekałby czasów nam współczesnych, sprzyjałby przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, twierdząc, że podjąłby decyzję pozytywną tzn. opowiedziałby się za akcesją Polski do struktur UE. Twierdzenie to jest tyleż prawdziwe, co i fałszywe (np. kwestia zachowania przez nasz kraj suwerenności, kwestia zbyt dużego związania Polski z Niemcami, rozmycie tożsamości narodowej, centralizm gospodarczy i biurokracja UE mogłyby spowodować odmienną decyzję od tej zaproponowanej przez autora książki). Dariusz Gawin dopuszcza się kolejnych niczym nie uprawnionych uogólnień, gdy twierdzi, że Obóz Narodowo-Radykalny czerpał inspirację ze strony III Rzeszy¹³. Po pierwsze, nie wiemy jaki odłam narodowego- radykalizmu ma „na myśli”: czy ONR „ABC” Henryka Rossmana, czy Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga” Bolesława Piaseckiego, czy istniejący legalnie tylko dwa miesiące ONR. Po drugie, nie wiemy, w jaki sposób przywódcy narodowego- radykalizmu – wzorujący się rzekomo na nazizmie – mogli podjąć w czasie II wojny światowej stanowczą walkę z Niemcami, zrzeszając się w Narodowej Organizacji Wojskowej, Narodowych Siłach Zbrojnych, Konfederacji Narodu, Związku Jaszczurczym; i jak to się stało, że tacy działacze, jak chociażby: Jan Mosdorf, Bronisław O. Kopczyński, Marian Reutt, Michał Howorko nie tylko nie podjęli współpracy z Niemcami po wrześniu 1939 roku, ale stali się ofiarami reżimu nazistowskiego¹⁴. Tych wszystkich spraw autor już nam nie wyjaśnia.

Kolejną uwagę krytyczną należałoby skierować w stronę sposobu edycji książki. Otóż, niektóre rozdziały opatrzone są w obfite przypisy, podczas gdy inne są ich kompletnie pozbawione. Warto więc, by wydawca lub autor przygotowując kolejne wydanie, przemyśleli sprawę ujednoczenia tej kwe-

¹¹ Zob. Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki w: tenże, Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008, s. 335–382.

¹² Zob. R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2004, s. 20.

¹³ Zob. D. Gawin, dz. cyt., s. 40.

¹⁴ Więcej o ofiarach niemieckich represji wobec polskiego ruchu narodowego zob. *Lista strat osobowych ruchu narodowego 1939–1955*, red. W. Muszyński, J. Mysiakowska, Warszawa 2008.

stii. Pomimo wspomnianych zastrzeżeń praca Dariusza Gawina zasługuje na baczną uwagę czytelników ze względu na interesujące interpretacje kluczowych dla polskiej kultury dzieł literackich.

ARKADIUSZ MELLER